
RECENZJE I OMÓWIENIA

Konferencja Episkopatu Polski, *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce, Edycja Świętego Pawła*, Częstochowa 2018, 163 s.

W najnowszej adhortacji apostołskiej *Gaudete et exsultate* [dalej: GE] papież Franciszek, określając duchowość katechety, pisze: „Wyzwaniem jest życie będące darem z siebie w taki sposób, aby wysiłki miały znaczenie ewangelizacyjne i coraz bardziej utożsamiały nas z Jezusem Chrystusem” (GE 28). W papieskie rozumienie katechetycznej misji we współczesnym świecie wpisuje się dokument pt. *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*, który został przyjęty podczas 379. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 8 czerwca 2018 roku w Janowie Podlaskim.

Recenzowany dokument jest odpowiedzią Konferencji Episkopatu Polski na wprowadzoną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej reformę edukacji. Z chwilą gdy w 2015 roku ogłoszono projekt reformy systemu oświaty, Kościół katolicki w Polsce podjął działania zmierzające do przygotowania nowej podstawy programowej katechezy. Warto przypomnieć, że wprowadzone zmiany skutkowały wygaszaniem gimnazjów i wprowadzeniem ośmioklasowej szkoły podstawowej. Wydłużono również czas nauki w liceum i technikum. Wprowadzono szkoły branżowe pierwszego oraz drugiego stopnia. Przygotowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej nowa *Podstawa programowa kształcenia ogólnego* stała się inspiracją do nowelizacji *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* z 2010 roku.

Najnowsza *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* jest już trzecim tego typu kościelnym dokumentem (2001, 2010, 2018). Jej powstanie podyktowane było również przemianami społecznymi zachodzącymi w polskim środowisku. Zdaniem psychologów i socjologów co pięć lat do szkoły przychodzi nowe pokolenie młodych ludzi ze zmieniającym się systemem wartości. Cieszy, że twórcy nowej podstawy programowej katechezy wzięli pod uwagę sposób tworzenia relacji międzyludzkich, wpływ technologii komunikacyjnej na dzieci i młodzież, troskę o budowanie relacji rodzinnych oraz problemy, którymi żyje młode pokolenie w swoich środowiskach, gdzie wpływy liberalne są tak bardzo mocne.

Adresatami recenzowanego dokumentu są przede wszystkim twórcy programów nauczania religii. Specyficzne potrzeby ewangelizacyjne wychowawczych środowisk dzieci i młodzieży wskazują na konieczność opracowania różnorodnych programów i podręczników katechetycznych. *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* umiejętnie tworzy ramy, które umożliwiają tę

różnorodność z zastrzeżeniem zachowania pewnej jednolitości katechetycznej na terenie całej Polski. Dokument adresowany jest również do katechetów, określając, jakie wymagania można i należy postawić przed uczniem uczęszczającym na szkolne lekcje religii i jakie działania w związku z tym winien podjąć katecheta.

Bardzo trafnym założeniem recenzowanej *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* jest zapewnienie integralności treści religijnych na poziomie szkoły podstawowej, a następnie ponadpodstawowej.

Dokument, obok wykazu stosowanych skrótów, wprowadzenia oraz wyjaśnienia terminologii *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*, zawiera pięć części (przedszkole, klasy I-IV szkoły podstawowej, klasy V-VIII szkoły podstawowej, szkoła ponadpodstawowa, szkoła specjalna), które zbudowane są podobnie. W pierwszej kolejności ukazana jest charakterystyka psychologiczna dzieci i młodzieży na danym etapie edukacyjnym. Następnie zaprezentowana jest podstawa programowa nauczania religii (w przedszkolu lub szkole), obejmująca cele katechetyczne – wymagania ogólne, treści oraz wymagania szczegółowe i postawy, następnie zalecane warunki i sposób realizacji. Godnym podkreślenia jest, i to jest pewne *novum*, że autorzy podstawy określają postawy, które ukazują, w jaki sposób treści i wymagania szczegółowe winny oddziaływać na katechizowanych. Autorzy z całą mocą zaznaczają, że postawy nie podlegają ocenie szkolnej. Nowa podstawa, odnosząc się do poszczególnych etapów edukacji szkolnej, zawiera również syntezę treści – wymagań szczegółowych innych przedmiotów szkolnych służących korelacji nauczania religii z edukacją szkolną oraz propozycje współpracy środowisk katechetycznych (rodziny i parafii).

W swojej budowie nowa *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* odzwierciedla podział na okresy edukacyjne. Edukacja przedszkolna zatytułowana jest: „Wprowadzenie w życie religijne”. Autorzy podstawy trafnie zauważyli, że procesy wychowania na tym etapie powinny charakteryzować się wspomaganie dziecka w nabywaniu umiejętności religijnego interpretowania życiowych wydarzeń oraz otaczającej go rzeczywistości. Procesom tym powinno towarzyszyć wtajemniczenie chrześcijańskie, którego owocem jest spotkanie z Jezusem Chrystusem oraz decyzja okazywania Mu bezwarunkowego posłuszeństwa i zaufania. W trosce o prawidłowy rozwój religijny dzieci w przedszkolu niezbędne jest urozmaicenie metod właściwych dla pracy dydaktycznej na tym etapie rozwoju oraz troska o to, by środowisko edukacyjne sali zajęć z religii spełniało wymogi stawiane edukacji w wieku przedszkolnym. Niezbędna jest w związku z tym ścisła współpraca katechetów z rodzicami dzieci.

Pierwszy etap edukacyjny – klasy I-IV szkoły podstawowej – to „Katecheza inicjacji w sakramenty pokuty i pojednania oraz Eucharystii”. To cykl przygotowujący do pierwszej spowiedzi świętej i Komunii świętej oraz etap pokomunijny, wdrażający w praktykę częstej Komunii świętej. Nowa *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* trafnie w tym miejscu zakłada cele katechetyczne: przygotowanie do sakramentów pokuty i pojednania oraz Eucharystii,

ukazanie miłości Boga w darach życia, chrztu i wiary, wprowadzenie w tajemnice roku liturgicznego, kształtowanie sumienia, prowadzenie do spotkania z Bogiem w modlitwie, wychowanie do życia wspólnotowego w rodzinie, szkole i parafii oraz kształtowanie postaw eucharystycznych i postawy świadectwa.

Kolejna część *Podstawy programowej katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* dotyczy klas V-VIII szkoły podstawowej i zatytułowana jest: „Katecheza mistagogiczna, wprowadzająca w historię zbawienia”. To początkowo dalsze, a potem coraz bliższe przygotowanie do przyjęcia sakramentu bierzmowania. W związku z tym autorzy nowej podstawy w poszczególnych działach tematycznych słusznie zaproponowali: pomoc w rozumieniu istoty sakramentu bierzmowania przez odkrywanie obecności Boga i znaczenia wiary dla pełni życia człowieka; wprowadzenie w historię zbawienia oraz jej aktualizację w roku liturgicznym i życiu człowieka; pogłębienie rozumienia znaczenia sakramentów świętych dla życia chrześcijanina oraz dalszą formację sumienia.

W nowym podziale edukacyjnym na trzecim etapie – szkół ponadgimnazjalnych – podstawa programowa proponuje tytuł: „Katecheza tożsamości chrześcijańskiej”. To cykl, którego głównym zadaniem jest wychowanie do dorosłości chrześcijańskiej, pogłębienie znajomości Biblii i Tradycji, kształtowanie tożsamości kościelnej połączone z podejmowaniem przygotowania do działań apostołskich. Na tym poziomie edukacyjnym autorzy podstawy bardzo dobrze podkreślili potrzebę apologii wiary, czyli umiejętność uzasadnienia wiary, najpierw przez ucznia dla siebie samego, a później również po to, aby stawać się apostołem. Służyć temu będzie kształtowanie tożsamości eklezjalnej oraz towarzyszenie w odkrywaniu powołania chrześcijańskiego.

Ponadto podstawa programowa poświęca ostatnią część katechezie specjalnej: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” (Mk 10,14). Zwraca uwagę na osoby z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, charakteryzuje osoby ze spektrum autyzmu, niesłyszących i słabosłyszących, niewidomych i słabowidzących.

Recenzowana *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce* spełnia najwyższe standardy nowoczesnego dokumentu katechetycznego Kościoła. Uwzględniła nowy system edukacji szkolnej oraz bierze pod uwagę proces przemian społecznych zachodzących w polskim środowisku. Zaproponowany układ i podział dokumentu jest przejrzysty i zrozumiały dla czytelnika. Treści, wymagania szczegółowe oraz pożądane postawy zaprezentowane zostały w wersji tabelarycznej, co podkreśliło ich ścisły związek z zadaniami katechezy. W recenzowanej pozycji posłużono się terminologią respektującą zarówno standardy szkolne, wskazania Kościoła powszechnego dotyczące katechezy, jak i polską tradycję katechetyczną. Profesjonalnie przygotowana w dokumencie korelacja nauczania religii z edukacją szkolną jest konieczna ze względów katechetycznych (łączenie doświadczenia życia z wiarą chrześcijańską), dydaktycznych (łatwiejsze przyswojenie tych samych treści, które omawia się w różnych aspektach

na poszczególnych lekcjach), jak i wychowawczych (ukazanie uczniom jedności prawdy oraz szacunku do niej).

Należy w tym miejscu pogratulować Zespołowi ds. przygotowania projektu PPK i wszystkim autorom, którzy udowadniają, że w polskim Kościele katechetyka jest bardzo dynamicznie rozwijającą się dyscypliną oraz wyrazić ogromną radość, że katecheci dostają nowy dokument kompatybilny z *Podstawą programową kształcenia ogólnego*, napisany w taki sposób, że możemy mówić o współbrzmieniu języka religijnego z językiem szkolnym. Nowa *Podstawa programowa katechety Kościoła katolickiego w Polsce* spowoduje, że nie zabraknie entuzjazmu i zapału do przepowiadania Radosnej Nowiny.

ks. Michał Borda

Ks. Bartłomiej Kuźnik, *Moją pustynią jest świat. Studium dorobku kaznodziej-skiego księdza doktora Stanisława Bisty (1929–1985)*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2017 (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 87), 198 s.

Jak głosić Dobrą Nowinę dziś? W jaki sposób współcześnie prowadzić kaznodziej-ski dialog ze słuchaczami? Gdyby przepowiadanie Ewangelii miało charakter czysto moralizujący i indoktrynujący albo przemieniało się tylko w lekcję egzegezy, pomniejszałyby tę komunikację między sercami, jaka ma miejsce w homilii i która powinna mieć niemal wydźwięk sakramentalny. Tę złotą myśl przypomniał papież Franciszek w adhortacji apostolskiej o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie *Evangelii gaudium*: „Kaznodzieja ma piękną i trudną misję zjednoczenia kochających się serc: serca Pana i serc Jego ludu” (nr 143). Słowo jest faktycznie pośrednikiem i wymaga nie tylko dwóch podmiotów prowadzących dialog, ale także kaznodziei, który przedstawi to słowo z przekonaniem, że nie głosi siebie samego, lecz Chrystusa jako Pana.

Różne sposoby przekazu ewangelicznej treści mogą stanowić frapujące pole badawcze, zarówno dla homiletów, jak i dla teologów próbujących zgłębiać te wzajemne powiązania. Tego rodzaju badania z dziedziny homiletyki są w Polsce prowadzone z powodzeniem od kilkudziesięciu lat w znaczących ośrodkach studiów teologicznych. Wpisuje się w nie również działalność pracowników naukowych Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki, Homiletyki i Katechetyki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Potwierdzeniem tej aktywności jest recenzowana publikacja ks. Bartłomieja Kuźnika, związanego przez swoje studia, aktualnie także przez pracę edukacyjno-naukową ze wspomnianą katedrą. Książka, będąca jego dysertacją doktorską, estetycznie wydana w ramach Studiów i Materiałów Wydziału Teologicznego UŚ (red. serii: ks. Bogdan Biela), trafnie wkomponowuje się we wskazany nurt badawczy, wnosząc poprzez swoje

wnioski nowe światło w ocenę tzw. polskiego modelu homilii, określanego jako egzystencjalno-dialogiczny.

Autor studium bardzo wyraźnie sprecyzował zasadniczy przedmiot swoich badań. Podjął próbę całościowego ujęcia realizacji kapłańskiej misji głoszenia słowa Bożego przez ks. dra Stanisława Bistę. Ten zasłużony przebiter diecezji katowickiej, żyjący w latach 1929–1985, swoją posługę duszpasterską i działalność naukową realizował w okresie wprowadzania nauki Soboru Watykańskiego II w Kościele powszechnym. To ważny szczegół, gdyż owo nadzwyczajne kościelne wydarzenie inspirowało jego wysiłki, by szerzyć główne idee soborowe, zarówno wśród katolików świeckich, jak i osób duchownych. Ksiądz Bista, doktor prawa kanonicznego, idąc śladem ojców soborowych, dostrzegł we wspólnocie (*communio*) zasadę formalną prawa kościelnego, co stało się dla niego absolutnie hasłem życiowym. Był związany z Ruchem Focolari, zafascynowany również duchowością ojców kamedułów w Krakowie, ale zasłynął jako kaznodzieja, rekolekcjonista, głosiciel konferencji duchowych dla kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich. Warto dodać, że pełnił posługę wychowawczą i pedagogiczną w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, a w latach 1971–1985 sprawował odpowiedzialną misję oficjała Sądu Biskupiego w Katowicach.

Ksiądz Kuźnik w swojej publikacji podjął śmiałą próbę oceny kaznodziejskiego przepowiadania ks. dra Bisty, kładąc decydujący nacisk na problematykę dogmatyczno-moralną. Autor podkreśla, że „dorobek ten nie był do tej pory analizowany i opracowany naukowo” (s. 164). Metody zastosowane w pracy – porównawcza i krytyki tekstów – wydają się jak najbardziej słuszne. Dodatkowe analizy pozwoliły autorowi na syntetyczne ujęcie wniosków.

Imponujący jest bogaty kaznodziejski materiał źródłowy, który ks. Kuźnik poddał wnikliwej analizie. W przeprowadzonej kwerendzie udało mu się dotrzeć do 171 homilii, 5 kazań, 116 konferencji wygłoszonych w czasie 20 serii rekolekcji oraz 79 konferencji w ramach dni skupienia lub z innych okazji. Dodatkowy materiał badawczy stanowiły homilie i konferencje zarejestrowane w postaci nagrań audio: 8 jednostek kaznodziejskich, w różnych okolicznościach, w sumie ponad 270 minut zapisu audio.

Recenzowana publikacja składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych spisem treści, wykazem skrótów i wstępem. Całość wieńczy prawie pięciostroniowe zakończenie, a także bardzo bogata i poprawnie zredagowana bibliografia. Wszystkie treści ujęte w czterech rozdziałach odnoszą się bezpośrednio do tematyki pracy, zarówno co do formy i sposobu kaznodziejskiej wypowiedzi ks. Bisty, jak i samej problematyki teologicznej.

W początkowej części (rozdział I) autor omawia stronę formalną analizowanego dorobku kaznodziejskiego – przedstawia charakterystykę form, stylu, języka i sposobu przepowiadania, łącznie z elementami fonetycznymi. Zaznacza również, że z powodu braku materiałów filmowych opis gestykulacji stał

się możliwy do zrekonstruowania jedynie na podstawie relacji świadków. Rozdział II dotyczy specyfiki przepowiadania kaznodziejskiego kierowanego do poszczególnych grup słuchaczy. Podjęto tu próbę wyjaśnienia interesującej kwestii, czy kaznodzieja stosował jakąś stałą metodę w doborze zagadnień w odniesieniu do zróżnicowanej grupy adresatów. Dalsze dwie części publikacji (rozdziały III i IV) stanowią szczegółowe omówienie zagadnień z teologii dogmatycznej i moralnej w analizowanych wypowiedziach kaznodziejskich. Na podstawie tekstów uzyskanych w wyniku żmudnej kwerendy autor książki trafnie uzasadnia wyekspozowanie tych właśnie dziedzin teologicznych, stanowiących treścią dominantę w badanym materiale źródłowym. Przy omawianiu kwestii moralnych została podjęta próba oceny sposobu, w jaki kaznodzieja wzywał do wypełniania ewangelicznych wskazań i pouczeń Kościoła.

Pod względem merytorycznym dokładna analiza homiletycznych wypowiedzi wnosi nowe treści zarówno w ogólnych kwestiach wprowadzania w życie soborowej reformy, jak również w szczegółowych postulatach dotyczących prawidłowego kształtowania kaznodziejstwa w dobie współczesnej, co stanowi niepodważalny atut podjętego studium.

Interesująca jest klasyfikacja kaznodziejskich wypowiedzi, zawsze w odniesieniu do specyfiki posługi słowa, którą z tak wielką gorliwością realizował ks. Bista. Omawiając szczegółowo to zagadnienie, autor publikacji wykazał się wszechstronną orientacją w dziedzinie kompozycji i formy przepowiadania kaznodziejskiego, a także znanstwem w dziedzinie fonetyki i emisji głosu. Ważne są precyzyjnie ujęte okoliczności omawianych wystąpień kaznodziejskich (por. s. 27). Okazuje się, że wśród wielu tego rodzaju wypowiedzi brakuje jedynie homilii przy udzielaniu sakramentu małżeństwa. Przy opisie kompozycji homiletycznej autor słusznie zauważa, że homilie ks. Bisty zwykle miały strukturę trójczłonową, ujmując doświadczenie życiowe, słowo Boże i odniesienie do życia chrześcijańskiego. Ciekawe, że podobne sugestie natury formalnej znajdujemy w pouczeniu papieża Franciszka w *Evangelii gaudium* (s. 145nn). Rodzi się pytanie, czy nie jest to wynikiem oddziaływania szkoły jezuickiej i stylu ignacjańskiego? W odkrywaniu walorów treściowych w omawianych wypowiedziach kaznodziejskich cenne jest spostrzeżenie na temat formacji intelektualnej ks. Bisty, którą autor publikacji, powołując się na wypowiedź abpa Damiana Zimonia, określił jako „niezwykle soborową” (por. s. 37). Jest to uwaga istotna, gdyż w dalszym toku publikacji ten soborowy wydźwięk w kaznodziejskim nauczaniu ks. Bisty zostanie wielokrotnie wyartykułowany. Cenne jest to, że w tak licznych analizowanych tekstach ks. Kuźnik potrafił wydobyć znaczące cechy, rodzaje, typy homilii, kazań, sposoby wypowiedzi, a także decydujące wątki treściowe, tym samym potwierdził, że jest sens takiego studium, które wszechstronnie omawia działalność kaznodziejską jednego duchownego. Można dostrzec znak twórczej relacji mistrz – uczeń, gdy autor książki trafnie odwołuje się do znaczącej publikacji swojego promotora doktoratu (por. L. Szewczyk,

Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne, Katowice 2009, s. 334–335) i słusznie spostrzega, że wypowiedzi ks. Bisty warto omawiać w szerszym kontekście pozytywnej oceny śląskich kaznodziejów. W myśl owej opinii duszpasterzy tych charakteryzuje przykładanie dużej wagi do formalnej strony swej wypowiedzi i stała troska, by posługiwać się językiem „rozumiałym dla słuchaczy, poprawnym, jasnym i prostym, a zarazem współczesnym i komunikatywnym” (s. 50). W innym miejscu omawianej publikacji zaznaczono, że ks. Bista przejął także albo reprezentował merytoryczne rysy śląskiego kaznodziejstwa. Zaznaczają się one w teo- i chrystocentrycznym przekazie treści; w znaczącej obecności pouczeń biblijnych; w odniesieniach egzystencjalnych; w zwartości wypowiedzi; w unikaniu wątków politycznych, lecz nie społeczno-politycznych; w braku tendencji moralizatorskich, lecz nie etyczno-moralnych. W tym kontekście szczególnie cenne jest doprecyzowanie stylu kaznodziejskiego ks. Bisty, m.in. poprzez wyraźne stwierdzenie, że w przekazie prawd i zasad moralnych unikał on moralizatorstwa (por. s. 140). Bardzo słusznie ks. Kuźnik pokazał wyodrębnione spektrum słuchaczy, do których kierował ks. Bista swe wypowiedzi. Okazuje się, że nie specyfikował on treści za wszelką cenę, ale orientując się w realiach poszczególnych grup adresatów konstruował swoje homilie, kazania i konferencje tak, by trafiać do wszystkich, podkreślając zwłaszcza prymat Boga i aktualność nauki chrześcijańskiej. W mszach za ojczyznę stale powracał z tematem prawdy, która wyzwala i prowadzi do zmartwychwstania, w wypowiedziach do osób konsekrowanych podkreślał rolę dawania świadectwa, ale dominantą stawało się powołanie do wspólnoty. Autor książki podkreśla fascynację ks. Bisty znaczeniem *communio* w Kościele, w której nie chodzi tylko o budowanie wspólnoty w sensie ludzkiej integracji, koncentrując się na sobie, a zamykając na drugich, ale bardziej o otwartość i jedność, której fundamentem pozostaje Chrystus (por. s. 123nn). Pojawia się też w nauczaniu ks. Bisty koncepcja integrowania kapłanów we wspólnoty, kształtowane identyczną duchowością. Niewątpliwie da się w tym nurcie nauczania dostrzec wpływ współczesnych ruchów kościelnych – zwłaszcza Ruchu Focolari, może również *Communione e Liberazione*.

Należy zauważyć, że autorowi studium udało się wyakcentować z tych wszystkich analizowanych wypowiedzi jedno z głównych zadań posoborowej teologii pastoralnej, które zresztą ks. Bista usilnie realizował, by nauczanie podkreślało rolę Bożego słowa w uświęcaniu Ludu Bożego. Wcześniejsza praktyka duszpasterska akcentowała głównie znaczenie sakramentów, ich zbawczą moc z pominięciem przepowiadania.

Wydaje się, że bardzo trafnym pomysłem ks. Kuźnika jest wkomponowanie całości rozprawy w system teologicznych prac naukowych, umożliwiając kontynuację badań związanych nie tylko z zagadnieniami kaznodziejstwa, ale także

szerzej w ramach badań interdyscyplinarnych, odwołujących się do kwestii językoznawstwa, nauk filologicznych, filozoficznych czy prawnych.

Od strony formalnej recenzowana publikacja zasługuje na duże uznanie. Cechuje ją piękny język, imponuje poprawność redakcyjna. Niektóre kwestie ujęte w książce mogą stanowić pretekst do dyskusji czy impuls do ewentualnych dalszych naukowych poszukiwań.

Skoro już w tytule pojawia się wyraźne odniesienie do osoby ks. dra Stanisława Bisty, wydaje się, że można było w samym tekście szerzej potraktować niektóre istotne szczegóły z jego bogatego kapłańskiego życiorysu; zostały one w książce ograniczone lakonicznym ujęciem w odnośnikach (przypis 2 i 3, s. 13, 14). Chodzi tu zwłaszcza o lata edukacji, w tym twórcze kontakty ks. Bisty z mistrzami kaznodziejstwa – profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego – ks. Antonim Bystrzonowskimi ks. Julianem Groblickim, późniejszym sufraganem krakowskim, jak i z ks. dr Stanisławem Wilczewskim – prekursorem polskiej logopedii. Dobrze, że autor w innym miejscu wspomniał o osobistych relacjach ks. Stanisława z bratem Henrykiem (1934–1997), znanym i cenionym aktorem teatralnym i filmowym oraz pedagogiem (por. przypis 324, s. 52). Jeżeli czytelnik umiejętnie zostaje zaznajomiony z głównymi atutami kaznodziejskich wypowiedzi ks. Stanisława, w tym z jego umiejętnościami oratorskimi, to gdzieś w tle pojawia się myśl, czy w jakimś stopniu nie wzorował się on na aktorskich umiejętnościach swego brata? Warto wspomnieć, że łączy ich dziś wspólna tablica pamiątkowa na ścianie domu rodzinnego w Kochłowicach.

Słusznie autor książki dowodzi, na podstawie analizowanych tekstów, o wykorzystaniu przez ks. Bistę w swych wypowiedziach śpiewów kościelnych, chociaż miało to miejsce w niewielkim wymiarze. Przy wspomnieniu męczeństwa ks. Popiełuszki, znalazło się nawiązanie do średniowiecznego hymnu autorstwa Wenancjusza Fortunata *Vexilla regis prodeunt*, w którym jest mowa o królowaniu Chrystusa z drzewa krzyża. Zostały także przytoczone incipity dwóch śpiewów, ale w innym kontekście – pieśń *My chcemy Boga*, że śpiewał ją człowiek pijany oraz religijna piosenka *Kiedyś powróci Pan* autorstwa o. Duwała, że pod jej wpływem ktoś się nawrócił. Jeszcze w jednym z artykułów ks. Bista robi odwołanie do tekstu tradycyjnej pieśni kościelnej *Jezu, Jezu do mnie przyjdź*, wytykając wiernym, że taki śpiew bez faktycznego przystąpienia do Komunii świętej jest fałszywy, a słowa puste (por. s. 107).

Jak już wspomniano, omawiany kaznodzieja był mocno związany z Ruchem Focolari, o czym można przeczytać w książce w kilku miejscach, m.in. w wypowiedzi bpa Domina, z której wynika, że ks. Bista „przejął się duchowością” tego ruchu (por. s. 112). Z pewnością owe bliskie relacje mogły mieć wpływ na treść teologicznego przekazu, zwłaszcza dotyczących kwestii eklezjologicznych, co szerzej autor omawia w podrozdziale *Kościół jako communio*.

Na duże uznanie zasługuje bogata bibliografia (s. 169–190) i wzorowy styl pisarski ks. dr. Bartłomieja Kuźnika. Rzetelnie przeprowadzone analizy wypowiedzi

kaznodziejskich potwierdzają uniwersalne opanowanie warsztatu badawczego w dziedzinie homiletyki i naukowe kompetencje autora. Omawiane studium podaje też wiele cennych ogólnych wskazań homiletycznych, dzięki czemu zasługuje na dodatkową rekomendację z przeznaczeniem dla duszpasterzy, głosicieli słowa Bożego.

ks. Antoni Reginek

Spoleczna potrzeba pamięci. Osoba i dzieło Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia, red. A. Rynio, M. Parzyszek, Towarzystwo Naukowe KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin 2017, 380 s.

Monografie i prac zbiorowych o Słudze Bożym Prymasie Tysiąclecia jest w polskim piśmiennictwie naukowym bardzo wiele. Można niewątpliwie wyliczać powody niesłabnącej popularności postaci kard. Stefana Wyszyńskiego tak wśród historyków, jak i teologów czy przedstawicieli nauk społecznych – tak właśnie jest w przypadku recenzowanej publikacji. Bez wątpienia głównym powodem ogromnego zainteresowania osobą Sługi Bożego wydaje się być sama jego postać, wierność Kościołowi i Chrystusowemu nauczaniu, a co za tym idzie – niezłomność w czasach ideologii komunizmu. To wszystko świadczy o wielkości Prymasa Tysiąclecia, szczególnie tej moralnej, a jak wiadomo, ludzką naturę pociągają postaci wielkie, mogące być wzorem i przykładem życia. Poza tym człowiek dąży do wielkości, której szczytem jest w optyce Ewangelii świętość. I to jest kolejny powód zainteresowania osobą Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia (dla ścisłości należy zaznaczyć, iż tytuł Czcigodnego Sługi Bożego przysługuje kard. Stefanowi Wyszyńskiemu od 18 grudnia 2018 roku, a więc już po ukazaniu się omawianej publikacji).

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie trzeba już dłużej wyjaśniać zainteresowania redaktorek i autorów książki *Spoleczna potrzeba pamięci. Osoba i dzieło Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia* postacią Czcigodnego Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia. Jest to rzecz oczywista.

Na książkę składają się: spis treści, *Słowo wprowadzające*, trzy części publikacji oraz *Noty o autorach*.

Ze *Słowa wprowadzającego* (s. 12-14), autorstwa redaktorek publikacji Aliny Rynio i Magdaleny Parzyszek, wynika dodatkowe uzasadnienie podjęcia badań nad osobą Prymasa Tysiąclecia: „by mijający czas nie oddalił nam jego postaci” (s. 12). Ponadto redaktorki omówiły podział publikacji na trzy części.

Część pierwsza, zatytułowana: „Duchowe dziedzictwo Prymasa”, zawiera czternaście artykułów naukowych, z których każdy stanowi odrębny rozdział. Zastosowanie takiego podziału artykułów wydaje się pewnym *novum*.

Tę część książki otwiera tekst ks. Stanisława Wilka pt. *Niezwyciężony obrońca Kościoła w Polsce*. Artykuł ukazuje historię kard. Wyszyńskiego od momentu

mianowania biskupem lubelskim (4 marca 1946 r.) do dnia inauguracji pontyfikatu papieża Jana Pawła II (22 października 1978 r.). Na uwagę zasługuje wyakcentowanie w tekście działalności pasterskiej Prymasa Tysiąclecia, jak również ukazanie roli i autorytetu kard. Wyszyńskiego w okresie niezwykle trudnych relacji Kościoła katolickiego w Polsce z państwem komunistycznym.

Eugeniusz Sakowicz w artykule zatytułowanym *Prymas Kardynał Stefan Wyszyński – Świadek Ewangelii i obrońca Tradycji* rysuje postać Prymasa Tysiąclecia na tle Kościoła „uśmiercanego przez komunizm” (s. 37). Na tej – zdawać by się mogło – tragicznej panoramie kard. Wyszyński odciska mocne piętno jako wiarygodny świadek Chrystusowego krzyża i niezwykły obrońca Tradycji Kościoła. Na uwagę zasługuje spostrzeżenie autora tekstu: „Nienarodzeni ludzie stali się największym zagrożeniem i wrogiem władzy PRL. Unicestwienie nowych pokoleń oznaczało odbieranie ich Kościołowi” (s. 47). Można by pomyśleć, że we współczesnych polskich warunkach stwierdzenie to należy już do przeszłości. Nic bardziej mylnego!

Ksiądz Jan Śledzianowski jest autorem tekstu pt. *Ksiądz Prymas Stefan Kardynał Wyszyński – inspirator nawiedzenia Matki Bożej w parafiach w Polsce*. Ilustracją czy też przykładem owego nawiedzenia Matki Bożej w polskich parafiach staje się tu diecezja kielecka, co jest zrozumiałe, zważywszy na powiązania autora tekstu ze wzmiankowaną diecezją. Trzeba podkreślić przywołanie w tekście kazania prymasa Wyszyńskiego wygłoszonego podczas rozpoczęcia Nawiedzenia Matki Bożej w diecezji kieleckiej 10 czerwca 1973 roku, a także cytowanie obszernych fragmentów homilii kard. Karola Wojtyły na zakończenie nawiedzenia w tej diecezji. W ten sposób czytelnik dzisiejszy ma możliwość zapoznać się z żarliwymi homiliami wygłoszonymi przez ówczesnych, jakże znaczących, pasterzy polskiego Kościoła. Istotne wydaje się także to, że autor artykułu wprowadza czytelnika w duchowość maryjną Prymasa Tysiąclecia.

Autor kolejnego artykułu, noszącego tytuł: *Rola filozofii w kulturze w ujęciu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Paweł Skrzydlewski podejmuje analizę wpływu filozofii na kulturę w ujęciu Prymasa Tysiąclecia. Ukazuje ponadto rozumienie samej filozofii i kultury przez Prymasa Tysiąclecia. Autor słusznie podkreśla, iż relacja filozofii i kultury nie stanowi zagadnienia akademickiego, lecz ma odniesienie do życia indywidualnego, rodzinnego, narodowego i państwowego, a także do ewangelizacji. Jak ważna jest rola filozofii w kulturze, przekonuje fakt, iż kultura bez filozofii może zasadać się na mitologii, ideologii bądź utopii. Jest to „anty ludzkie budowanie kultury” (s. 94, przyp. 4), właściwe choćby dla Rosji Radzieckiej. Prymas Tysiąclecia – jak wskazuje autor opracowania – podkreślał działalność kulturową człowieka, w tym jej wymiar społeczny (od rodzinnego do państwowego i narodowego), a szczególnym ośrodkiem tworzenia kultury staje się uniwersytet. W dalszej kolejności P. Skrzydlewski skupia się na *logosie* i *ethosie* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który był „środowiskiem formacji Prymasa Tysiąclecia” (s. 101). Mowa jest tu m.in. o roli filozofii tomistycznej

„w uzyskaniu autentycznej dojrzałości ludzkiej” (s. 103). Wspomniane też zostały wybitne osobowości z życia uniwersytetu oraz ich wpływ na przyszłego prymasa: ks. Idzi Radziszewski, założyciel i pierwszy rektor KUL, Sługa Boży o. Jacek Woroniecki (rektor KUL w latach 1922–1924), ks. Józef Kruszyński (rektor KUL w latach 1925–1933), ks. Antoni Szymański (rektor KUL w latach 1933–1942). Podkreślony został tu także fakt niezależności uniwersytetu od państwa. W tym kontekście warto przywołać następujące słowa: „*Logos* i *ethos* Uczelni został przez wielu nie tylko podważony, ale Uczelnia, jako instytucja, zaczęła chować i wstydić się swojego godła, na którym widniał biały orzeł, napis DEO ET PATRIAE oraz Krzyż Święty. Na uczelni zaczęli gościć ludzie niewierzący, materialiści, w przeszłości zbrojnie zajmujący się walką z Polską, wrogo nastawieni do chrześcijańskiego logosu i ethosu. Wszystko w imię dialogu, tolerancji, otwartości, demokracji. Wdarł się też demon materializmu, który pragnie uczynić z edukacji jedynie przyuczenie do zawodu i funkcji społecznych. Rości sobie pretensję do władztwa demon złego prawa, który niszczy społeczność akademicką, dobre obyczaje, dobro wspólne [...]. Nastąpiło nieznanne wcześniej uzależnienie prawne, ekonomiczne i polityczne od państwa i ekipy, która w danej chwili sprawuje władzę” (s. 118). (W tekst wkradł się niewielki błąd: encykliki *Quod apostolici muneris*, *Humanus genus* oraz *Sapientiae christianae* są autorstwa papieża Leona XIII, a nie Leona XII).

W kolejnym artykule zaprezentowany został personalizm społeczno-aksjologiczny kard. Stefana Wyszyńskiego. Zagadnienie to naświetlił ks. Stanisław Kowalczyk. Autor opracowania podkreślił, że Prymas Tysiąclecia za podmioty życia społecznego uznał osobę ludzką, rodzinę oraz naród. Następnie skupił się na prezentacji zasad, którymi – wedle Prymasa – miało kierować się życie społeczne (zasady personalizmu, dobra wspólnego, solidarności). Jeśli chodzi o wartości, jakie dominowały w personalizmie kard. Wyszyńskiego, to należały do nich: prawda, wolność, sprawiedliwość, miłość. W podsumowaniu ks. Kowalczyk podkreśla, że Prymas Tysiąclecia „był i nadal jest wychowawcą polskiego narodu” (s. 133).

W recenzowanej publikacji nie mogło zabraknąć tematyki agapetologicznej. Podjął ją ks. Ireneusz Stolarczyk w tekście pt. *Miłość jako zasada etyczno-społeczna w listach pasterskich Prymasa Tysiąclecia*. Aby ukazać tak sformułowane zagadnienie, w artykule przywołano najpierw rozumienie miłości w Ewangelii i nauczaniu Kościoła. Tutaj wskazano, iż z „miłości ewangelicznej Prymas Tysiąclecia czyni zasadę życia chrześcijańskiego” (s. 139). Następnie wyartykułowano konkretne dzieła miłości, o jakich Prymas Polski mówił w listach pasterskich. Chodzi tu m.in. o miłość macierzyńską, miłość do dziecka i szacunek do początku życia, a także szacunek do ojca. Tematykę agapetologiczną w listach pasterskich Prymasa Tysiąclecia zamyka omówienie idei Społecznej Krucjaty Miłości.

W omawianej książce znalazł się także tekst ks. Janusza Mastalskiego skierowany do nauczycieli i wychowawców. Nosi on tytuł: *Ponadczasowe przesłanie Prymasa Tysiąclecia do nauczycieli*. Autor wyszedł tu od wskazania, iż „sam

Prymas był nauczycielem Narodu” (s. 149). Następnie podkreślił, że w zakres nauczania kard. Wyszyńskiego weszły cztery główne kwestie: godność człowieka, istota wychowania, aksjologiczny wymiar życia człowieka, cechy polskiej szkoły. Podkreślić wypada, iż ks. Mastalski przesłanie Prymasa Tysiąclecia do nauczycieli trafnie odnosi do zagrożeń, jakie obecne są w dzisiejszych czasach. Chodzi tu m.in. o ideologię *gender*, „kult orgazmu” (s. 151) czy postęp techniczny. Na uwagę zasługuje stwierdzenie, iż „wychowanie ma charakter chrystocentryczny” (s. 153).

Ksiądz Marek Wódka jest autorem artykułu: *Stefan Wyszyński i jego wkład w katolicką naukę społeczną*. Ów krótki tekst prezentuje dokonania Prymasa Tysiąclecia w zakresie chrześcijańskiej myśli społecznej. Autor artykułu podkreśla personalistyczny charakter katolickiej nauki społecznej w ujęciu kard. Wyszyńskiego.

Zaakcentowana w powyższym artykule koncepcja personalistycznej katolickiej nauki społecznej Prymasa Tysiąclecia znajduje niejako przedłużenie w jego personalistycznej wizji narodu. Pod tym właśnie tytułem zamieszcza swój tekst Stanisław Wójcik. Jak zauważa, naród w nauczania kard. Wyszyńskiego stanowi „rodzinę rodzin” (s. 176), a jego sercem jest Kościół. Autor przytoczył w swoim tekście także poglądy Prymasa Tysiąclecia na problemy związane z emigrantami: „Kardynał Wyszyński nie widział żadnych przeszkód, aby członkami tej rodziny rodzin stawali się także ludzie pochodzący z innych narodowości, o ile chcą tworzyć wspólnotę z danym narodem [...]. Stefan Wyszyński uważał za wysoce niewłaściwe jedynie te sytuacje, w których pewne grupy etniczne lub zbiorowości społeczne nie posiadają zmysłu czucia z danym narodem, uciekają ustawicznie duchem do jakiegoś innego narodu, a zwłaszcza gdy pasożytują na jakimś narodzie” (s. 176). Stanowisko Prymasa Tysiąclecia w kwestii emigrantów uznać należy za otwarte, aczkolwiek nie bezwarunkowe i nie naiwnie optymistyczne. Z powyższych poglądów Sługi Bożego niewątpliwie przebija troska o emigrantów, ale i o własny katolicki naród.

Ukazanie myśli historycznej, jaka wyłania się ze spuścizny piśmienniczej kard. Wyszyńskiego, stanowi dzieło Eugeniusza Wilkowskiego (artykuł pt. *Myśl historyczna Prymasa Tysiąclecia. Wybrane aspekty*). Autor opracowania naświetlił to zagadnienie następująco: w pierwszym rzędzie ukazał kwestie społeczne obecne w myśli historycznej Prymasa Tysiąclecia, następnie podjął tematykę narodu, o którym nauczał kard. Wyszyński. Wyakcentowana została także jego myśl państwowotwórcza oraz rola kultury w życiu narodu. Istotny moment stanowi również ukazanie „Kościola jako przestrzeni trwania narodowego” (s. 208). Chodzi tu o inicjatywy przygotowywane przez Czcigodnego Sługę Bożego, na przykład Jasnogórskie Śluby Narodu, Wielką Nowennę czy obchody milenijne. Autor artykułu odniósł się także do myśli historiozoficznej Księdza Prymasa.

W recenzowanej publikacji podjęto również zagadnienie rodziny, której Prymas Tysiąclecia poświęcał tak wiele uwagi. O tej tematyce traktuje tekst Magdaleny Parzyszek pt. *Rodzina w nauczaniu Stefana Wyszyńskiego*. Autorka podkreśliła

powołanie rodziny, jej zadania i obowiązki. Uwypukliła też zagrożenia dla życia rodzinnego, na jakie wskazywał Prymas Tysiąclecia. Zaznaczyła również, że choć niektóre rozważania Sługi Bożego pochodzą sprzed ponad pięćdziesięciu lat, to nadal są aktualne. Ta konstatacja powinna być co najmniej powodem do zastanowienia się nad aplikacją nauczania Prymasa Tysiąclecia w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego.

W kolejnym artykule zaprezentowany został temat: *Wychowanie młodzieży w posłudze duszpasterskiej Stefana Kardynała Wyszyńskiego*. Jego autorka, Alina Rynio, wskazała, że ideał wychowania promowany przez Czcigodnego Sługę Bożego ma wiele wspólnego z ideałami wychowania „św. Jana Bosko, [...] Roberta Baden-Powella, [...] o. Jacka Woronieckiego, bł. Edmunda Bojanowskiego, bł. Bronisława Markiewicza, bł. Marceliny Darowskiej, św. Urszuli Ledóchowskiej, młodzieży walczącej z Batalionu «Zośka» i Armii Krajowej [...]”. Jeśli chodzi o cel wychowania dzieci i młodzieży, to A. Rynio podkreśla, iż według Sługi Bożego chodzi o wychowanie człowieka, obywatela oraz świętego. Autorka wskazała też na główne kryteria wychowania w ujęciu kard. Wyszyńskiego (prawdziwość, użyteczność i relacja z rzeczywistością, integralność oraz wszechstronność), a także podała argumenty przemawiające za potrzebą znajomości wychowania w ujęciu Prymasa Tysiąclecia. Podkreśliła również oryginalność i znaczenie jego pedagogiki, którą określiła mianem „pedagogiki walki – o dobro w sobie i wokół siebie” (s. 254).

Siostra Maria Opiela podjęła się opracowania następującego zagadnienia: *Przesłanie Prymasa Tysiąclecia kierowane do osób konsekrowanych*. W pierwszej kolejności autorka wskazała na postawę i działania Sługi Bożego podejmowane w obronie Kościoła. Na tym tle przedstawiła wspólnoty zakonne i troskę Prymasa Tysiąclecia o nie oraz o jakość życia zakonnego. Szczególną uwagę zwróciła s. Opiela na wsparcie przez Księdza Prymasa duchowej i intelektualnej formacji siostr zakonnych.

Część pierwszą omawianej publikacji wieńczy artykuł Agnieszki M. Kowalczyk pt. *Ethos Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w wypowiedziach Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Problematykę tę autorka naświetliła z perspektywy Prymasa Tysiąclecia jako studenta, a także byłego Wielkiego Kanclerza tej uczelni.

Część druga recenzowanej książki nosi tytuł: „Działania i dzieła, które mówią o potrzebie pamięci”. Składa się na nią pięć tekstów. Warto podkreślić, że ich autorzy związani są z dziełami powstałymi na gruncie myśli bądź z inicjatywy samego Prymasa Tysiąclecia.

Tekstem otwierającym tę część publikacji jest artykuł Iwony Czarcińskiej zatytułowany: *Formy upamiętnienia osoby i nauczania Prymasa Tysiąclecia przez Instytut Prymasa Wyszyńskiego*. Owe formy, przez które Instytut Prymasa Wyszyńskiego upamiętnia swego Założyciela, to m.in.: udostępnianie miejsc związanych ze Sługą Bożym, działalność wydawnicza, współpraca ze szkołami noszącymi imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Piotr Krzysztof Kuty w tekście pt. „*Dzieci moje!*”. *Biskup Stefan Wyszyński Ordynariusz Lubelski 1946–1949* ukazał szereg działań Fundacji Nasza Tradycja, która upamiętniła rok 2016, obfitujący zwłaszcza w rocznice związane z życiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego (m.in. 70. rocznica jego konsekracji na biskupa lubelskiego czy 60. rocznica Ślubów Jasnogórskich).

Elżbieta Dmitrowska-Kaduk jest autorką tekstu *Pamięć osoby Prymasa Tysiąclecia w szkołach im. Prymasa Tysiąclecia*. Autorka ukazuje tu m.in. okoliczności powstania w 2006 roku Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a także charakteryzuje podejmowane przez to stowarzyszenie inicjatywy czy organizowane spotkania poświęcone pogłębianiu myśli Sługi Bożego.

Tekst Marcina Sułka pt. *Działania Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” mające upamiętnić dziedzictwo Prymasa Tysiąclecia* przedstawia – jak wskazuje sam tytuł – działania, które mają na celu zachować, ale też przybliżyć, spuściznę Prymasa Tysiąclecia współczesnym Polakom. Na uwagę zasługują m.in.: comiesięczna Msza św. o beatyfikację Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego, konferencje, konkursy, publikacje na przykład materiałów pokonferencyjnych, wystawy.

Agnieszka Kulik, Waclaw Kulik oraz Zofia Oleszek są autorami tekstu: *Pamięć osoby i dzieła Prymasa Tysiąclecia w działalności Koła Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia przy Parafii pw. św. Urszuli Ledóchowskiej w Lublinie*. Warto podkreślić, że wspomniane koło działa od 2001 roku.

Część trzecia recenzowanej książki, zatytułowana: *Kardynał Stefan Wyszyński w posterach i plakatach*, zawiera czternaście tego typu form prezentacji. Większość z nich została poprzedzona krótkim omówieniem podjętej problematyki, ukazanej następnie w graficznej formie. Do autorów zamieszczonych w książce posterów i plakatów należą: ks. Andrzej Jasnos, Iwona Szewczak, Aneta Fudali, Magdalena Parzyszek, Magdalena Leśniak, Łukasz Lewkut, Marlena Barańska, Agnieszka Gronkowska, Michał Kotala, Marta Samorańska, Agnieszka Kowalczyk, Justyna Marcinkowska, Iwona Jabłońska, Angelika Rocznik. Co ciekawe, autorzy posterów i plakatów są doktorantami (w zdecydowanej większości) bądź pracownikami Instytutu Pedagogiki KUL.

W zamierzeniu redaktorek omawianej książki chodziło o to, aby kontynuować badania nad „społeczną potrzebą pamięci o osobie i dziele Prymasa Tysiąclecia” (s. 12), a także by publikacja stanowiła „ważny wkład do badań nad znaczeniem dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego” (s. 14). Wydaje się, że tak sformułowany cel recenzowanej książki został osiągnięty. „Społeczną potrzebę pamięci” naświetlono w niej w trzech różnych, choć spójnych, częściach, a ponadto ostatnia z nich w nowatorski – jak na książkę naukową przystało – sposób prezentuje myśl i dzieło Prymasa Tysiąclecia.

Paweł Sokółowski

Piotr Guzdek, *Rozpoznaj swoje dziecko we mnie... Rzecz o poronieniu samoistnym dziecka i jego pogrzebie*, Wydawnictwo „Scriptum”, Kraków 2017, 492 s.

Na pewno dziełem ważnym, które było bardzo aktualne w roku jego wydania – to jest 2017 – i takim będzie w każdym kolejnym roku jest praca Piotra Guzdeka pt. *Rozpoznaj swoje dziecko we mnie... Rzecz o poronieniu samoistnym dziecka i jego pogrzebie*. Tytuł książki tchnie nadzieją. Imperatyw: „Rozpoznaj swoje dziecko we mnie...” daje do myślenia. Porusza sumienie. Wskazuje na nieprzemijające istnienie człowieka, w tym osoby, która umarła, zanim się urodziła. Pamięć o niej jest jej „rozpoznawaniem”. Słowa podtytułu natomiast epatują dramatyzmem wyrażonym przez określenia: „poronienie samoistne, pogrzeb dziecka”.

„Tytuł pracy – zaznacza we Wstępie jej autor – wskazuje na personalistyczną perspektywę badawczą prowadzonych rozważań, którą należy umiejscowić w nurcie personalizmu prenatalnego. Jego pierwszą część, stanowiącą parafrazę modlitewnej prośby: «Rozpoznaj, Ojcze, swoje dziecko we mnie», zaczerpnięto z pieśni śpiewanej podczas obrzędu ostatniego pożegnania zmarłego w liturgii pogrzebu dziecka nieochrzczonego. Choć jest to wezwanie odnoszące się do Boga, to przez analogię w niniejszej pracy zostaje skierowane do rodziców, by zechcieli oni dostrzec w zmarłym własne dziecko, dokonać pochówku jego ciała, podtrzymywać z nim duchową więź, pielęgnować nadzieję zbawienia dzieci nieochrzczonego zmarłych przed narodzeniem, wypływającą z misterium paschalnego Chrystusa. Podkreślenie godności osobowej człowieka w prenatalnym wieku rozwojowym, przysługującej mu od poczęcia, jest najdonioślejszym i fundamentalnym założeniem personalizmu prenatalnego, determinującym całą perspektywę rozumienia prenatalnego rozwoju ludzkiej istoty jako osoby i tożsamości rodzicielskiej oczekujących jej narodzin małżonków. Prenatalne życie biologiczno-kognitywne człowieka w stadium embrionalnym i płodowym jest bowiem zgodnie z tym założeniem w pełni życiem osobowym, a embrion i płód są ludzkimi osobami mającymi liczne osobowe potencje, które przy sprzyjających warunkach rozwojowych na kolejnych etapach wzrostu wewnątrzmacicznego i postnatalnego będą się stopniowo ujawniały” (s. 22-23).

Piotr Guzdek jest teologiem. Studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Aktualnie jest doktorantem na Wydziale Teologii Uniwersytetu Opolskiego. Był inspiratorem i organizatorem pierwszej w Polsce Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej pt. *Umarłych pogrzebać... Pogrzeb dziecka poronionego źródłem chrześcijańskiej nadziei*, która odbyła się w 2012 roku na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Jej pokłosiem jest publikacja pod redakcją ks. Jana Dziedzica i właśnie Piotra Guzdeka pt. *Od bólu po stracie do nadziei życia. Pogrzeb dziecka poronionego* (Kraków 2013). Praca ta omawia problem śmierci dziecka na skutek poronienia w aspektach: filozoficznym, teologicznym, psychologiczno-pastoralnym oraz medyczno-prawnym.

Na pewno u genezy pracy *Rozpoznaj swoje dziecko we mnie...* leży głębokie, poruszające przeżycie, jakim dla Piotra Guzdeka była śmierć jego siostrzeńca.

Doświadczył wówczas, jako kilkunastoletni młodzieniec, tajemnicy śmierci swojego krewnego, ale też bólu swojej siostry – matki rodzącej martwe dziecko. Z pewnością wstrząsnęła nim postawa tych osób, które nie rozumiały powagi chwili i w ogóle traumatycznego wydarzenia oraz powinności uszanowania zmarłego wypływającej z wiary w Jezusa Chrystusa, który jest „zmartwychwstaniem i życiem” (J 11,25-26). Doświadczenie to uwrażliwiło autora na podobne sytuacje, z którymi po latach zaczął się spotykać w poradnictwie rodzinnym.

W tym młodzieńczym przeżyciu Piotra Guzdkę tkwią głęboko korzenie przyszłej książki, pierwszej w polskiej literaturze przedmiotu, a także – śmiem przypuszczać – jednej z nielicznych w literaturze światowej, tak kompleksowo i z ogromną erudycją przedstawiającej problematykę.

Pierwszymi czytelnikami książki byli jej recenzenci wydawniczy: prof. dr hab. Bogdan Chazan z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach; dr hab. Urszula Dudziak, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie oraz ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński, emerytowany profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Dzieło otwiera motto – biblijny cytat zaczerpnięty ze starotestamentalnej Księgi Izajasza: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o Tobie” (Iz 49,15). Niniejsza perykopa mówi wprost o pamięci Boga, która chroni każdego człowieka, nawet kiedy pamięć ludzka zawiedzie. Każdy poczęty i narodzony człowiek przychodzi na świat dzięki miłości Stwórcy do stworzenia i miłości ludzkiej odzwierciedlającej miłość Bożą. Bóg afirmuje każdego człowieka, bowiem został on stworzony na Jego obraz i Jego podobieństwo (zob. Rdz 1,27). Bóg pamięta o nim wiecznie. Bóg pamięta o nienarodzonych!

Na początku książki zamieszczona została również wzruszająca dedykacja: „Pracę tę dedykuję mojemu siostrzeńcowi, Szymonkowi Sarzyńskiemu († 12 tygodni, 2005 r.), w 12. rocznicę śmierci oraz jego dzielnej mamie, Sylwii, dzięki której ciało Szymona godnie oczekuje zmartwychwstania, a także na świadectwo osobom, którym grób tego dziecka przeszkadzał. Autor”. Słowa te mówią o trwaniu nienarodzonego człowieka, o jego życiu – mimo śmierci – ale też o relacji z nim tych osób, które nie chciały rozważyć w swoim sercu misterium życia i śmierci.

Na strukturę pracy składają się następujące części: Przedmowa (s. 9-14) napisana przez ks. prof. Pawła Botkiewicza TChr; Wstęp (s. 15-27); trzy rozdziały (s. 29-383); Zakończenie (s. 385-398); Bibliografia (s. 399-426); Spis tabel (s. 427); Spis fotografii (s. 428); Aneks – Teczka rodzica dziecka martwo urodzonego (s. 429-476); Indeks rzeczowy (s. 477-483); Summary (s. 485-488); Zusammenfassung (s. 489-492). Dzieło opatrzone jest tzw. żywą paginą, która świadczy o jego wysokim walorze edytorskim.

Rozdział I: „Poronienie samoistne jako niepowodzenie prokreacyjne o znaczącym zasięgu społecznym” (s. 29-122) zawiera następujące paragrafy: 1. Prawna i kliniczna definicja poronienia samoistnego; 2. Konceptualizacja i epidemiologia

poronienia przedklinicznego; 3. Konceptualizacja i epidemiologia poronienia klinicznego; 4. Typologia, diagnostyka i postępowanie terapeutyczne w poronieniu klinicznym.

Rozdział II: „Niezawiniona utrata dziecka – etiopatogeneza poronienia samoistnego” (s. 123-209) wyznaczają punkty: 1. Typologia czynników etiologicznych poronienia samoistnego; 2. Genetyczne przyczyny poronień; 3. Anatomiczne i morfologiczne przyczyny poronień; 4. Immunologiczne i endokrynologiczne przyczyny poronień; 5. Infekcyjne, środowiskowe i jatrogenne przyczyny poronień.

W rozdziale III: „Poronienie samoistne i pogrzeb dziecka poronionego w relacjach społecznych” (s. 211-383) omówione zostały zagadnienia: 1. Więź prenatalna jako główny wyznacznik postaw rodziców wobec poronienia, zmarłego dziecka i jego pogrzebu; 1.1. Postawy rodzicielskie w niepłodzeniu położniczym uformowane przez katolicko-normatywne wychowanie seksualne; 1.2. Postawy rodzicielskie w niepłodzeniu położniczym uformowane przez laicko-permisywne wychowanie seksualne; 2. Rola personelu medycznego w doświadczaniu przez rodziców poronienia; 3. Dynamika procesu żałoby i pochówek zwłok dziecka w kontekście postaw osób ze środowiska roniących rodziców; 4. Organizacja pogrzebu zwłok dziecka poronionego.

Podany spis treści wskazuje na doskonale przemyślane dzieło interdyscyplinarne.

W przywołanym już wyżej Wstępie Piotr Guzdek zamieścił słowa (podane również na s. 10 przez autora Przedmowy), które uzasadniają sens podjętej inicjatywy opracowania i wydania dzieła *Rozpoznaj swoje dziecko we mnie*: „Od soboru watykańskiego II Kościół katolicki, również w Polsce, uczynił wiele, aby stworzyć osieroconym rodzicom prawne, liturgiczne i duszpasterskie możliwości chrześcijańskiego pochówku ciał nieochrzczonych dzieci samoistnie poronionych. Przychylnie rodzicom stanowisko Urzędu Nauczycielskiego, Konferencji Episkopatu Polski, synodów diecezjalnych i biskupów ordynariuszy jest jednak mało znane wiernym, nierzadko również duszpasterzom parafialnym. Z trudem dociera do świadomości laikatu i duchowieństwa. Bywa ignorowane, a nawet wprost odrzucane. Tematy zbawienia dzieci nieochrzczonych oraz moralnej powinności wyprawienia pogrzebu ich ciał są najczęściej nieobecne w nauczaniu homiletycznym i katechezie parafialnej, a także podczas wspólnotowych rozmów w rodzinach” (s. 17).

Książka P. Bortkiewicz tak prezentuje we Wprowadzeniu rekomendowane dzieło:

Monografia ta podejmuje dwa komplementarne tematy – poronienia samoistnego oraz pochówku dziecka poronionego. Temat pierwszy autor ujmuje przez pryzmat całościowego spojrzenia na niepłodzenie prokreacyjne, począwszy od jego epidemiologii i fizjologii przez etiopatogenezę do psychospołecznych następstw poronienia samoistnego dla rodziców. Takie ujęcie domaga się ogromnej erudycyjnej wiedzy z zakresu nauk medycznych i psychospołecznych. Domaga się zarazem stosownego języka opisu, który z jednej strony musi być wolny od urzeczowienia, a z drugiej strony oszczędny w emocjach. Z obu trudności autor wywiązuje się w sposób nadzwyczajny.

Drugi temat – temat pochówku stanowi jakby dopełnienie swoistego klucza przyjętego przez autora. Oto w okresie życia prenatalnego wytworzona zostaje więź prenatalna rodziców z dzieckiem, która przechodząc poprzez traumę śmierci dziecka w wyniku poronienia, może zostać dopełniona w postaci więzi społecznej wyrażonej w ceremonii pochówku.

Autor rozprawy stawia sobie niezwykle trudny cel: «celem poniższego przedłożenia jest zatem wskazanie roniącym rodzicom i ich środowisku właściwej orientacji przeżywania poronienia samoistnego». Realizacja tego celu domaga się kompetencji, ogromnej wiedzy, ale przede wszystkim wrażliwości. Trzeba być samemu dogłębnie humanitarnym w swoim człowieczeństwie, by zmierzyć się z takim tematem. Lektura książki upoważnia do wyrażenia po prostu szacunku wobec autora (s. 11-12).

Kwestia pochówku ciał dzieci samoistnie poronionych nie jest podejmowana w dyskursie publicznym. Media milczały i wciąż milczą w tejże kwestii. Być może samoistne poronienie było przez dziesiątki lat ignorowane z powodu sztucznych poronień dokonywanych w epoce PRL masowo, niemal na skalę przemysłową. Jakakolwiek dyskusja o przerywaniu ciąży, w której można byłoby naświetlić dramat tego czynu z perspektywy personalistycznej, czy po prostu katolickiej, nie była dopuszczana w jakichkolwiek, poza kościelnymi, środowiskach. Kościół nie pytał władz państwa socjalistycznego o to, czy może mówić o katastrofie antropologicznej narodu, którym jest sztuczne poronienie.

Urządzanie wystaw antyaborcyjnych na terenie parafii katolickich w Polsce (z prezentowaniem zdjęć i ilustracji w przedsionkach kościołów, w ich nawach bocznych, w domach parafialnych, salach katechetycznych itd.), aranżowanie w świątyniach w czasie Wielkiego Tygodnia tzw. grobów Pańskich (często przy samym prezbiterium) z motywami o treści antyaborcyjnej, nadto projekcje filmów antyaborcyjnych na lekcjach katechezy czy w czasie młodzieżowych rekolekcji wakacyjnych – wszystko to sięga właśnie okresu PRL-u, a więc czasów, w których władze komunistyczne zabraniały przedstawiania prawdy o aborcji w szkołach, mediach i w ogóle w przestrzeni publicznej.

Aparat władzy komunistycznej „czuwał” nad tym, by nie podejmowano dyskusji, a co dopiero, by prowadzony był w przestrzeni publicznej spór o prawo człowieka nienarodzonego do urodzenia się i do życia. Stąd też naturalne poronienie nie było żadnym problemem w życiu społecznym, skoro nie miało prawa być problemem poronienie sztuczne. Zmysł wiary każe natomiast chrześcijaninowi godnie potraktować ciało zmarłego w okresie prenatalnym dziecka – jest to oczywiste dla człowieka wierzącego, świadomego wyzwania Ewangelii.

Dzieło *Rozpoznaj swoje dziecko we mnie...* ma charakter interdyscyplinarny. Piotr Guzdek, chociaż nie jest lekarzem, to wykazał się niezwykle wiedzą, wprost erudycją, w zakresie nauk medycznych, ale też i psychospołecznych, nade wszystko zaś teologii. Ta ostatnia nauka pozwoliła zachować autorowi z jednej strony dystans emocjonalny do omawianych zagadnień, z drugiej zaś wykazać się wrażliwością.

O ile w przypadku poronienia sztucznego od początku zaistnienia nowego życia, nowego człowieka więzi matki i jej dziecka (w ogóle więzi rodziców z dzieckiem) są zaburzone, zachwiane, o tyle w sytuacji poronienia naturalnego relacje te, silnie żywione od pierwszej chwili życia dziecka, zostają nagle przerwane. Rodzi to niewypowiedziany ból. Stąd właśnie konieczny jest godny pochówek dziecka. Obrzęd pogrzebowy może wprowadzić i wprowadza pokój w serce matki i ojca. Zmarłe dziecko w okresie prenatalnym było osobą ludzką i jako osoba winno być uszanowane – tak też będzie zapamiętane przez rodziców.

Piotr Guzdek bardzo mocno akcentuje więc powinność moralną pochowania ciała poronionego dziecka przez rodziców – „i to nie ze względu na terapeutyczny charakter pogrzebu dla osieroconych, lecz z uwagi na posiadaną przez zmarłego za życia godność osobową i pietyzm wobec ludzkich zwłok” (s. 19). Autor podkreśla znaczenie „rodzicielskiego zobowiązania oddania szacunku ciału zmarłej osoby prenatalnej i przysługującej jej przed śmiercią osobowej tożsamości ontycznej” (s. 19).

W mowie potocznej zwykle sierotami są dzieci nieposiadające rodziców. Mogą to być sieroty naturalne bądź społeczne. W omawianej książce autor mówi o rodzicach jako „osieroconych”. To bardzo głębokie określenie ukazujące tajemnicę egzystencjalnego „braku” („pustki” w domu i rodzinie) dziecka poronionego samoistnie, odczuwanego przez rodziców nie tylko w chwili jego śmierci i pochówku, ale w całym ich życiu. Z tego poczucia osierocenia na pewno wyzwala matkę i ojca pamięć o dziecku i modlitwa za nie oraz nie tylko wiara, ale i pewność co do „ciała zmartwychwstania”.

Godne najwyższej uwagi jest stosowane przez Piotra Guzdkę w jego książce określenie: „osoba prenatalna”. Pojęcie to powinno być upowszechnione nie tylko w literaturze przedmiotu, ale nade wszystko w języku mówionym, by odeprzeć kłamliwą tezę, jakoby poczęty człowiek nie był osobą, nie był w ogóle człowiekiem, lecz jakimś przypadkowym, chaotycznym zlepkiem komórek.

Omawiana książka nie jest li tylko studium teoretycznym. Podaje szereg sugestii czy wskazówek pastoralnych. Mówi o zorganizowaniu pogrzebu dziecka poronionego. To ważna informacja, bowiem niejednokrotnie duszpasterze czują się – po raz pierwszy spotykając się z tym faktem – w pewnym sensie bezradni, zagubieni. Autor omawia liturgię pogrzebową dziecka poronionego, które – co jest zrozumiałe – nie mogło zostać ochrzczone, a które otoczone zostało miłością, afirmacją nie tylko przez rodziców, ale przez Kościół i które oczekuje zmartwychwstania.

Zakończenie dzieła jest poruszające. Ma głęboką wymowę. „Pragnąc bardzo osobiście pożegnać zmarłe dziecko – zaznacza Piotr Guzdek – rodzice nierzadko piszą list pożegnalny, który odczytują na zakończenie liturgii pogrzebowej. Lektura tych listów pozwala poznać głęboką relację rodziców z poronionym dzieckiem. Wydaje się ze wszech miar wskazane, aby przytoczyć treść jednego z nich. Autorami poniższego listu są rodzice Ani, która zmarła w 9. tygodniu ciąży:

Kochana Córeczko, Droga Aniu,

bardzo pragnęliśmy Twoich narodzin. Jesteś naszym długo wyczekiwanyim dzieckiem. Twoja śmierć była dla nas absolutnie niespodziewana. Wiele osób wmawiało nam, że Twoje odejście to z pozoru błahe wydarzenie, że tak naprawdę Cię nie było. Nie chciano dostrzec Twojej obecności, zwłaszcza wtedy, gdy odeszłaś do Boga. Byłaś, jesteś i na zawsze pozostaniesz naszą ukochaną córką, bez względu na to, jak długo trwało Twoje ziemskie życie. Dziś, kiedy składamy Twoje ciało do grobu, pragniemy raz jeszcze publicznie wyrazić Ci naszą miłość. Pomimo bólu i cierpienia, które towarzyszą Twojemu odejściu, razem z Twoim rodzeństwem pragniemy w kręgu rodziny przeżyć te trudne chwile rozstania. Doświadczyliśmy wspólnie w ostatnich tygodniach wiele cierpienia. Podważano Twoją godność dziecka, zaprzeczano Twojemu człowieczeństwu, negowano potrzebę okazania szacunku Twojemu ciału. Ból Twojej śmierci został dalece spogęgowany odzieraniem Cię z ludzkiej godności i sprowadzaniem do rzędu przedmiotu. Dziś pośród nas nie ma tych, którzy tak nieludzko Cię traktowali, a przecież jako osoby z Tobą spokrewnione powinny tu być obecne. Nie miej im tego za złe. Przed nimi jest jeszcze długa droga dojrzewania do zrozumienia pełni człowieczeństwa.

Powierzamy Twoje zbawienie Bożemu Miłosierdziu i Najświętszej Maryi Pannie. Dziś już nie możemy Cię wziąć w ramiona. Niech Maryja uczyni to za nas. Niech przytuli Cię do swego serca. Poczuj dobro i słodycz Jej miłości. Serca Jezusa i Maryi niech będą Twoim domem, Twoją radością i Twoim oczekiwaniem na spotkanie z nami. Kochana córeczko, bądź obecna w naszym codziennym życiu i sama prowadź nas do Boga, którego, jak ufamy i wierzymy, oglądasz już twarzą w twarz. Składamy Twoje nowe życie w Jego ojcowskich ramionach, nieustannie i już na zawsze tuląc do naszych serc.

Spoczywaj w pokoju, najdroższa Aniu! (s. 398)

Książka zaopatrzona została w bardzo bogaty spis literatury liczący łącznie ponad czterysta notek. Bibliografia (s. 399-426) podzielona została na następujące części: A. Dokumenty Kościoła katolickiego; B. Akty normatywne; C. Rekomendacje; D. Sprawozdania; E. Literatura źródłowa; F. Korespondencja; G. Źródła internetowe; H. Literatura zalecana. Literatura jest niezwykle cennym zbiorem danych z zakresu informacji naukowej, przydatnych nie tylko profesjonalistom, ale i szerokiemu kręgowi osób.

Aneks, zatytułowany: „Teczka rodzica dziecka martwo urodzonego”, zawiera następujące załączniki: nr 1. Obrzędy pogrzebu dziecka nieochrzczonego na podstawie *Obrzędów pogrzebu dostosowanych do zwyczajów diecezji polskich...* (s. 431-450); nr 2. Formularz mszy na pogrzeb dziecka nieochrzczonego nr 42 na podstawie *Mszалу rzymskiego dla diecezji polskich...* (s. 451-452); nr 3. Karta zgonu (s. 453-565); nr 4. Wniosek o wydanie karty zgonu dla celów pochówku (s. 457-458); nr 5. Karta martwego urodzenia (s. 459-460); nr 6. Niekorzystne zakończenie ciąży – Rekomendacje postępowania z pacjentkami dla personelu medycznego oddziałów położniczo-ginekologicznych województwa mazowieckiego (s. 461-469); nr 7. Standardy postępowania medycznego przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych w dziedzinie położnictwa i ginekologii [...] w sytuacji niepowodzeń położniczych (s. 470-472); nr 8. Dwa warianty organizacji pogrzebu dziecka poronionego samoistnie i martwo urodzonego (s. 473-476).

Nie można nie zakończyć rekomendacji książki słowami prof. dra hab. Bogdana Chazana, zamieszczonymi na jej okładce, na tzw. plecach książki. Słowa te stanowią celną ocenę pracy, wyjątkowej na pewno nie tylko w polskiej literaturze przedmiotu:

Podjęcie przez autora recenzowanej książki problematyki poronień samoistnych w ujęciu medycznym, psychologicznym, etycznym, społecznym i duchowym oraz odpowiedniego traktowania ciała poronionego dziecka, w tym jego pogrzebu, wychodzi naprzeciw obecnym zainteresowaniom społecznym i zwiększającej się potrzebie obecności tematyki bioetycznej w publikacjach naukowych i popularnych. Nie napotkałem w dostępnej polskiej literaturze równie obszernej, wyczerpująco omawiającej te problemy pozycji książkowej [...]. Na podkreślenie zasługuje ogrom pracy włożonej przez autora w zebranie w jednej monografii tak różnych, czasem dość skomplikowanych aspektów poronienia. Unikalny i nowatorski charakter mają fragmenty pracy dotyczące przepisów prawa odnoszących się do postępowania z ciałem dziecka poronionego. Problemy definicji, dokumentacji medycznej, warunków pozwalających na pochowanie dziecka jako osoby zostały w sposób jasny i wyczerpujący przedstawione. Mocną stroną monografii są jej fragmenty odnoszące się do duchowych aspektów utraty dziecka przed jego urodzeniem, ułatwiające zrozumienie tego trudnego i bolesnego wydarzenia, rozeznanie jego aspektów w świetle wiary. [...] Z całym przekonaniem rekomenduję monografię do wydania w formie książki. Stanowić ona będzie źródło wiedzy dla socjologów, psychologów, lekarzy, położnych i osób duchownych. Będzie to cenny przewodnik dla administracji szpitali, personelu medycznego. A zwłaszcza dla rodziców.

Eugeniusz Sakowicz

Ks. Jan Wal, *Dekalog dialogu*, Wydawnictwo „Czuwajmy”, Kraków 2015, 171 s.

Kiedy Jan Paweł II miał przyjechać w 1991 roku z pielgrzymką do Polski – ponieważ była to pierwsza pielgrzymka po transformacji ustrojowej – wszyscy się zastanawiali, jakie przesłanie w sensie treściowym Papież skieruje do rodaków. Wielu było zaskoczonych, że za przedmiot swego nauczania w czasie tej pielgrzymki wziął on powszechnie znane przykazania dekalogu. Można powiedzieć, że dekalog biblijny, mający charakter moralny, stanowi praworzec do układania różnych dekalogów metodycznych stanowiących zbiór zasad i podstawowych wskazówek postępowania w określonych dziedzinach.

W kwestii dialogu ks. Wal odwołuje się do dwóch prób sformułowania principiów, czyli najbardziej podstawowych zasad postępowania w dialogu. Autorem pierwszej z nich jest Leonard Swidler, profesor Temple University w Filadelfii (USA) specjalizujący się w etyce porównawczej judaistyczno-chrześcijańskiej i w dialogu ekumenicznym, międzyreligijnym oraz kulturowym. Akcent w jego „dekalogu dialogu” został postawiony na sprawy wyznaniowe, a postulaty dotyczą raczej dialogów wspólnotowych, co nie wyklucza także w niektórych przypadkach ich indywidualnych zastosowań. Postulaty brzmią następująco: (1) najpierw należy

prowadzić w dialogu teoretyczne dociekania, a dopiero później przechodzić do działania; (2) podejmowany dialog powinien być prowadzony dwutorowo, najpierw w obrębie własnej wspólnoty, a potem między wspólnotami religijnymi; (3) w dialogach takich winna obowiązywać absolutna uczciwość i szczerłość; (4) podobną uczciwość i szczerłość należy zakładać u partnera dialogu; (5) w podejmowanym dialogu należy wyraźnie się samookreślić; (6) dialog zakłada znajomość nie tylko własnych przekonań, ale także w jakiejś mierze przekonań partnera oraz ogólnego rozeznania w kwestii różnic i problemów spornych; (7) w dialogu musi obowiązywać równość i adekwatność stanowisk; (8) podstawą dialogu jest wzajemne zaufanie; (9) partnerzy dialogu winni być nie tylko krytyczni w stosunku do drugiej strony, ale także samokrytyczni; (10) należy się wczuwać w sytuację partnera i poznawać jego przekonania niejako od wewnątrz (s. 12).

Drugi rodzaj „dekalogu dialogu” proponuje Jerzy Grzybowski. W oparciu o doświadczenia spotkań małżeńskich (Kraków 2000) formułuje on „dziesięć drogowskazów dialogu” mających zindywidualizowany charakter i dotyczących przede wszystkim dialogów między małżonkami: (1) nieustannie dialog małżeński należy powierzać Bogu, pamiętając, że nie jest on celem samym w sobie, ale środkiem do celu, jakim jest zjednoczenie w miłości; (2) trzeba zaakceptować partnera takim, jakim jest, a nie jakim chce się go widzieć, choć w dialogu należy dążyć do doskonalenia współrozmówcy; (3) w dialogu trzeba mieć czas dla siebie, nie należy się spieszyć; (4) prowadząc dialog winno się bardziej słuchać niż mówić, raczej rozumieć niż oceniać; (5) dialog wymaga jasności, klarowności i delikatności wypowiedzi; (6) nie ma dialogu bez cierpliwości i konsekwencji postępowania; (7) nie wolno dialogu odkładać na później, każda pora jest stosowna do nawiązywania dialogu; (8) dialog wiąże się zawsze z ryzykiem wzajemnego zaufania; (9) szczególnie ważna w dialogu jest umiejętność przebaczenia; (10) dialog jest sztuką, której należy się uczyć przez studiowanie, ale także przez praktykowanie dialogu (s. 13).

Ksiądz Wal już od dłuższego czasu specjalizuje się w zagadnieniu dialogu i napisał na ten temat kilka książek (*Vademecum dialogu*, Kraków 1998; *Kultura dialogu*, Kraków 2012; *Duch dialogu*, Kraków 2013; *Dialog Kościoła*, Kraków 2015; *Kapłan w dialogu*, Kraków 2014) oraz szereg artykułów naukowych. Proponowany przez Autora *Dekalog dialogu* jest tak pomyślany, aby można go było odnieść do różnego rodzaju dialogów, zarówno wspólnotowych, jak i indywidualnych, niezależnie od czasoprzestrzeni, w jakiej te dialogi są prowadzone, oraz tematów, które mogą być w nich podejmowane. Poszczególne hasła tego dekalogu są nie tylko nośne i zasadne, ale jak najbardziej na czasie w kontekście potrzeby dialogu w naszym spluralizowanym społeczeństwie. Jest to z pewnością jedno ze współczesnych wyzwań, tym bardziej że chrześcijaństwo jest religią słowa, i to w podwójnym znaczeniu: chodzi najpierw o Jezusa Chrystusa, który jest wcielonym Słowem Bożym, ale także o słowo objawienia, jakie kierował On do ludzkości. Nie należy się zatem dziwić, że Autor szuka inspiracji dla uniwersalnych idei

dialogicznych głównie w chrześcijaństwie. Dekalog dialogu został sformułowany w formie krótkich haseł, łatwych do zapamiętania. Postulują one następujące zachowania: (1) uczyć się ludzi; (2) pięknie się różnić; (3) łączyć, nie dzielić; (4) szukać przyjaciół; (5) dawać świadectwo; (6) stawać się darem; (7) prawdą wyzwalać; (8) dobrem zwyciężać; (9) słuchać uważnie; (10) mówić rozważnie. Nadanie popularnonaukowego charakteru *Dekalogowi dialogu* wynika z pewnością z chęci dotarcia do szerszego kręgu czytelników. Publikacja liczy, zgodnie z tytułem, dziesięć niezbyt obszernych, ale treściwych rozdziałów. Język jest przystępny, a sposób prezentowania treści ciekawy. Może stanowić wielką pomoc dla rodziców przywiązujących wagę do właściwej socjalizacji swoich dzieci, dla nauczycieli, pedagogów i dla wszystkich, którym leży na sercu szukanie tego, co łączy, a nie dzieli. Sam Autor wyraża nadzieję, że „refleksje zamieszczone w niniejszym studium pomogą wszystkim czytelnikom w wypracowaniu poprawnej wizji dialogu oraz kształtowaniu umiejętności jego prowadzenia” (s. 17). Zamieszczony w książce wiersz *Dekalog dialogu* niech będzie zachętą nie tylko do rozważenia treści książki, ale przede wszystkim – do czego nawoływał tak często Jan Paweł II – do budowania międzyludzkiej komunii.

Dekalog dialogu

Dekalog znaczy, że słów jest dziesięć,
są one z sobą w ciągłym dialogu,
w dniach upokorzeń, w chwilach uniesień,
kierują nasze myśli ku Bogu

ale też każą mimo oporów
i przeciwności, co dzień się trudzić,
szukać życiowych przykładów, wzorów,
czyli po prostu – **uczyć się ludzi**

nie często razem jest nam po drodze,
żelazo w innej kujemy kuźni,
lecz by zapobiec lękowi i trwodze
możemy przecież – **pięknie się różnić**

różnice zwykle są faktem stałym,
nie da się ludzkich losów powielić,
by życia zbytnio nie uprzykrzały,
musimy zawsze – **łączyć, nie dzielić**

zaufać wszystkim, jako osobom,
a chroniąc jutro przed *ochlokracją*,
pozwalać jednak ludziom być sobą,
nie tropić wrogów – **szukać przyjaciół**

słowo *osoba* brzmi bardzo dumnie,
wieści sakralność jaźni, nie świeckość
lecz, by wartości nie zgubić w tłumie,
trzeba swym życiem – **dawać świadectwo**

i tak zwyczajnie, cicho, po prostu,
nie chcąc dopełniać goryczy czarę,
w czas zawirowań i niepewności,
dla naszych bliźnich – **stawać się darem**

by życie mogło być rezurekcją,
nie wolno kłamstwem ust swoich kalać,
lecz twórczym trudem, światłą refleksją
z niewoli fałszu – **prawdą wyzwalać**

nie jest to łatwe, bo zło się szerzy,
Samarytanka „*nie miała męża*”,
Chrystus jej wskazał wśród sprzeniewierzeń,
jak zło należy – **dobrem zwyciężać**

warto wciąż wierzyć w własną odnowę,
nawet gdy człowiek znajdzie się na dnie,
przed tajemnicą pochylić głowę,
słuchać rad innych – **słuchać uważnie**

sięgać też chętnie po mądrość wieków,
zglębiać niuanse najskrytszych pragnień,
zawsze w czas próby stać przy człowieku,
o jego sprawach – **mówić rozważnie**

w ten sposób właśnie dialog się iści,
takie wymogi nam wszystkim stawia,
chroniąc przed zdradą lub nienawiścią,
ocala przyszłość i ludzi zbawia.

Ks. Bogdan Biela